



Nr 6 (259) czerwiec 2019

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Książ kwitnącej wiśni	2
Jubileuszowe widokówki	3
Pogodowe anomalie w przeszłości	4
Carl Gustav Eduard Becher cz. I	6

Chronologia dziejów

22 maja, w Urzędzie Miejskim odbył się konkurs w celu wyłonienia kandydatów na stanowisko dyrektora w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 1, i Publicznej Szkole Podstawowej nr 3.

W wyniku postępowania konkursowego, komisja wyłoniła kandydatki na stanowisko dyrektora: w PSP Nr 1- Panią Elwirę Kirklo-Rusek, w PSP nr 3 - Panią Jolantę Styrna-Grossman.

Stanowisko dyrektora będą pełniły przez okres 5 lat szkolnych, począwszy od 1 września 2019 r.

23 maja, o godzinie 17:00, w Miejskim Domu Kultury odbyła się prelekcja naszego współpracownika Pana Macieja Zaboronka, pt. „Świebodzice w średniowieczu”. Podczas spotkania uczestnicy dowiedzieli się m.in. jak wyglądało średniowieczne miasto, kto je założył, kto w nim mieszkał i jak żyło się ludziom.

26 maja odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego. Świebodziczanka, Minister Edukacji Narodowej - Anna Zalewska uzyskała mandat Europosłanki.

Tak głosowali mieszkańcy Świebodzic:

Frekwencja wyniosła 44,99% i plasuje nasze miasto na 2 miejscu w powiecie, zaraz po Świdnicy. Oddano 7 943 głosów.

10 kandydatów, którzy otrzymali w Świebodzicach najwięcej głosów:

1. OCHOJSKA-OKOŃSKA Janina Maria - 2 234 (Koalicja Europejska)
2. ZALEWSKA Anna Elżbieta - 1 705 (Prawo i Sprawiedliwość)
3. KEMPA Beata Agnieszka - 751 (Prawo i Sprawiedliwość)
4. SEKUŁA-SZMAJDZIŃSKA Małgorzata Helena - 548 (Koalicja Europejska)
5. MRZYGŁOCKA Izabela Katarzyna - 388 (Koalicja Europejska)
6. ŚMISZEK Krzysztof Jan - 280 (Wiosna)

7. DUDA Jarosław - 252 (Koalicja Europejska)
8. KORWIN-MIKKE Janusz Ryszard - 171 (Konfederacja)
9. STACHOWIAK-RÓŻECKA Mirosława Agnieszka - 159 (Prawo i Sprawiedliwość)
10. CHOJNOWSKI Szymon Piotr - 142 (Wiosna)

Ogółem komitety otrzymały głosów:

1. Koalicja Europejska - 3 638 (45,80%)
2. Prawo i Sprawiedliwość - 2 877 (36,22%)
3. Wiosna - 604 (7,60%)
4. Konfederacja - 379 (4,77%)
5. Kukiz'15 - 312 (3,93%)
6. Lewica Razem - 133 (1,67%)

31 maja odbyło się w Ratuszu pożegnanie Pani Agnieszki Gielaty, która zrezygnowała z pełnienia funkcji dyrektora Miejskiego Domu Kultury.

Po zimnym i deszczowym maju, czerwiec uraczył nas afrykańskimi temperaturami. W pierwszej połowie czerwca (do chwili złożenia numeru) temperatury oscylowały w granicach 30 stopni.

W dniach 7-9 czerwca obchodziliśmy „Dni Świebodzic”, połączone w tym roku z wyjątkowym jubileuszem 740-lecia nadania praw miejskich. Z tej okazji odbył się szereg imprez i wydarzeń, a na głównej scenie pojawili się znani polscy artyści. W wydarzeniach związanych z 740-leciem wzięli udział przedstawiciele miast partnerskich z Waldbröl (Niemcy), Hrusova (Słowacja) i Jilemnic (Czechy).

W piątek, w parku, stanął Gród Średniowieczny z gram i zabawami dla najmłodszych.

Sobota rozpoczęła się od Muzycznej Sceny w Rynku, na której swoje artystyczne zdolności przedstawił Chór Melodia, dzieci ze świebodzickich przedszkoli, a także laureaci konkursu „Zostań Gwiazdą Dni Świebodzic”.

W niedzielę program imprezy był równie ciekawy - dzieci mogły bawić się w specjalnie przygotowanej, bezpłatnej strefie zabaw, a przed świebodzicką publicznością wystąpili: Asia Siwarska, Zespół

Animacja, Beata Bednarz, a także polskie gwiazdy Marcin Daniec i Blue Cafe.

Jedną z atrakcji jubileuszu 740-lecia nadania Świebodzicom praw miejskich była poczta szybowcowa.

Jej przelot, to inicjatywa Koła nr 1 Polskiego Związku Filatelistów im. Pionierów Świebodzickiej Filatelistyki oraz Stowarzyszenia „Towarzystwo Lotnicze w Świebodzicach”, przy wsparciu Miejskiego Domu Kultury i Poczty Polskiej. Z tej okazji wydane zostały dwie kartki okolicznościowe, Mój ZNACZEK oraz dwa datowniki okolicznościowe.

Przelot poczty szybowcowej odbył się 10 czerwca. Tego dnia na pokład szybowca zostały zabrane przesyłki pocztowe, które należało złożyć do dnia 7 czerwca w Urzędzie Pocztowym Świebodzice 1 przy ul. Świdnickiej 10. Można je było także nadać podczas Dni Świebodzic w dniu 8 czerwca na stoisku pocztowym zorganizowanym w godz. 15:00-20:00 przy ul. Rekreacyjnej 1. „Poczta Szybowcowa” wysłać można było wysłać zarówno kartki pocztowe jak i listy, krajowe i zagraniczne, zwykłe i polecone. Zanim przesyłki dotrą do adresatów zostały ostemplowane okolicznościowym datownikiem pocztowym i stemplem dodatkowym informującym o dokonanej przewozie szybowcem.

13 czerwca, w wieku 85 lat zmarł Pan Cyryl Ratajski. Od lat gromadził wycinki prasowe dotyczące naszego miasta, które z czasem stały się nieocenionym materiałem kronikarskim, z którego „Świebodzice – Dzieje Miasta” obficie korzystały, zamieszczając przedruki. Pan Cyryl pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Wiadomości z Zamku Książ

Książ kwitnącej wiśni

Japonia w Książu to wyjątkowe wydarzenie, które przyciągnęło do Zamku prawie trzy tysiące osób. Ponad 500 z nich wzięło udział w wydarzeniach jak: warsztaty kaligrafii i origami, plenerowa wystawa bonsai, a przede wszystkim pokaz mody



wybitnego projektanta Usaburo Sato. Japonia gościła w najpiękniejszym polskim zamku z okazji stulecia nawiązania przez Polskę i Japonię kontaktów dyplomatycznych.

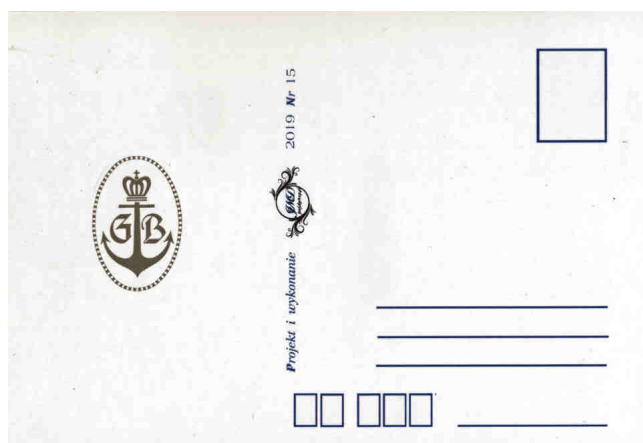
Egzotyczna sobota w Książu upłynęła w doskonałej atmosferze także dzięki muzykom, którzy towarzyszyli projektantowi Usaburo Sato. Ich muzyka towarzysząca pokazowi mody nadała mu wyjątkowej, magicznej oprawy. Jako modele, biorący udział w pokazie, zostali zaangażowani japońscy przyjaciele designera, a także wałbrzyskanie, których poznał podczas wizyty w mieście w ubiegłym roku.

Pokaz, który zgromadził ponad 300-sobową widownię odbył się na dziedzińcu honorowym Książa. Wśród gości tego wydarzenia znaleźli się m.in. vice-prezydent Wałbrzycha Sylwia Bielawska, przewodnicząca Rady Miasta Wałbrzycha Maria Romańska, burmistrz Szczawna Zdroju Marek Fedoruk oraz członkowie rodziny von Hochberg, która panowała na Książu w latach 1509 – 1948. Z Niemiec przyjechali hrabia Peter von Hochberg (następca obecnej głowy rodu, księcia Bolko von Pless) wraz z żoną hrabiną Anne oraz synami Bolkiem i Albrechtem.

Nie mniejszą popularnością cieszyły się warsztaty kaligrafii i origami, które odbywały się dawnych salach lekcyjnych małych Hochbergów na trzecim piętrze zamku, a także ekspozycja drzewek bonsai, które na co dzień można oglądać w wałbrzyskiej Palmiarni. Partnerami Zamku Książ w organizacji wydarzenia były wałbrzyskie fabryki Toyoty i NSK.

Jubileuszowe widokówki

Redakcja Dziejów Miasta otrzymała od naszego stałego Czytelnika, Pana Józefa Dyca, za pośrednictwem Pana Marka Mikołajczaka, osiem okolicznościowych widokówek, związanych tematycznie z jubileuszem 740 – lecia Świebodzic. To bardzo cenna, kolejna, inicjatywa edytorska Pana Józefa, który wydał prezentowane tu pocztówki własnym sumptem. Prezentujemy kilka spośród nich. Eksponują one postać twórcy przemysłu zegarmistrzowskiego – Gustava Beckera, medal pamiątkowy i historyczną pieczęć. Dziękujemy za możliwość przedstawienia ich naszym Czytelnikom.



Pogodowe anomalie w przeszłości

Trwa ogólnoswiatowa dyskusja na temat ocieplenia klimatu. Jedni zarzucają sprawstwo człowiekowi, inni starają się obalić stawianą tezę. A jak jest w rzeczywistości? Może jakiś pogląd na ten problem wyrobimy sami, wyszukując w starych kronikach wiadomości odnośnie anomalii pogodowych występujących w przeszłości w naszej bliższej i dalszej okolicy. Świebodziczcy kronikarze najczęściej nie odnotowywali zdarzeń pogodowych o większym zasięgu, chyba, że były spektakularne. Obecnie, niestety, także nie czynimy z gorących lat czy nietypowej zimy szczególnych zapisów w naszej kronice.

A zatem, prześledźmy obszernie fragmenty artykułu, opublikowanego w „Nieznany Świecie” nr 7 z 2005 roku, a dotyczące naszej okolicy (autorzy *Milos Jasiensky i Robert K. Leśniakiewicz*).

X stulecie

3 listopada 962 roku napadało tyle śniegu, że ludzie nie byli w stanie opuścić swoich domostw. Zwierzęta nie zdołały się ukryć w swych zimowych leżach. Góry „trzeszczały” od ogromnej ilości śniegu, zaś drzewa owocowe łamały się pod jego ciężarem. Zapadało się wiele budynków.

8 czerwca 988 roku – zaczęły się wielkie upały. Na całym kontynencie wiały silne wiatry i po bardzo suchej wiośnie zniszczyły wszystkie zasiewy. Konsekwencją tego był głód i choroby.

XI stulecie

W sierpniu 1014 roku, w środkowej Europie wystąpiła straszliwa susza. Od Wielkanocy aż do 28 sierpnia nie spadła ani jedna kropla deszczu! Potoki, rzeki i studnie kompletnie wyschły.

W marcu 1068 roku miała miejsce okrutnie sroga zima, która zaczęła się w dzień Trzech Króli i trwała aż do 21 marca. Od mrozów zginęło wielu ludzi i zwierząt gospodarskich – tak, że liczne wsie wymarły.

13 marca 1077 roku całą Europę okryła gęsta mgła, która trwała aż 35 dni. *Człowiek nie widział człowieka na 4 kroki (!!!)*, ludzie bali się wyjść z domów w obawie przed jakimiś olbrzymimi potworami. Co spowodowało zaleganie tak nieruchliwego *zgnitego* wyżu nad Europą – można tylko domniemywać.

29 marca 1092 roku w czasie Wielkiej Nocy napadało tyle śniegu, a jednocześnie zima

dała się we znaki tak okrutnymi mrozami, że nie pamiętali tego najstarsi ludzie.

XII stulecie

24 lipca 1119 roku nad kontynentem przeszły straszliwe burze, które spowodowały zniszczenie niektórych fortec i zamków. Wiele ogrodów zostało bezpowrotnie zniszczonych. Drzewa były wyrwane z korzeniami i przerzucane w inne miejsca.

11 sierpnia 1124 roku doszło do zaćmienia Słońca. Temperatura spadła wówczas do tak niskich wartości, że nastąpił przymrozek. Notabene zima tamtego roku w Europie była tak długa i ostra, że jedna trzecia mieszkańców zmarła z głodu.

20 maja 1125 roku miały miejsce ogromne opady śniegu, a następnie przyszło kilka chłodnych dni i mroźnych nocy, podczas których spadki temperatury zniszczyły wszystkie winnice i drzewa owocowe. Mniejsze rzeki i potoki pokryły się lodem, który był w stanie utrzymać na swojej powierzchni człowieka.

Rok 1135 był bardzo dziwny, jakby Przyroda oszalała: lato nastąpiło bardzo gorące i suche, obfitujące w wiele pożarów lasów. Susza trwała do 28 października, kiedy to nad całą Europą przeszły bardzo silne burze. Uderzenia wiatru były tak silne, że w wielu miastach zwały się wieże kościelne.

Zimę i lato 1186 roku zapamiętano jako nadzwyczajnie ciepłe. W końcu stycznia kwitły drzewa, a w lutym jabłka były już tak duże, jak włoskie orzechy. W wielu rejonach Węgier pod koniec maja ukończono żniwa. Jednak długotrwałe lato przyniosło morową zarazę, która trwała aż do następnego roku.

XIII stulecie

12 maja 1238 roku w całej środkowej Europie panował silny mróz, który spowodował wymarzenie winnic i jarzyn. Owoców nie było, a zboża obrodziły skromnie.

3 grudnia 1280 roku przez nasz kontynent przeszły wielkie burze, które położyły ogromne połacie lasów, a wiele wsi zrównały z ziemią.

6 lipca 1285 roku nad całym Królestwem Węgier przeszły straszliwe burze. Z powodu wielkich ciemności ludzie myśleli, że niebo połączyło się z ziemią. Padając na kolana czynili pokutę, by odwrócić koniec świata...

XIV stulecie

15 lipca 1330 roku nastąpiło zaćmienie Słońca. Był to anormalnie wilgotny rok. W lipcu

łało przez cały miesiąc i zboża na polach zgniły zanim zdążyły dojrzeć.

3 marca 1376 roku w całej Europie odnotowano nadzwyczajne powodzie. Potem przyszedły straszliwe choroby, starcy i dzieci umierały, jakby ich ktoś kosił.

Od maja 1380 roku nastąpiła w całej Europie straszliwa susza. Myszy pożarły cały plon, a ludzie nie mieli co jeść, ani czego siać.

XV stulecie

W 1407 roku panowała straszliwie długa i okrutna zima. Jeszcze 28 maja ziemia była do cna zamrznięta. Siarczyste mrozy utrzymywały się do św. Marcina i wyginęły od nich całe wsie. Wszystkich zmarłych zdołano pogrzebać dopiero w połowie lata. (Nawiasem mówić, opis tej zimy znajduje się w „Krzyżakach” H. Sienkiewicza).

7 stycznia 1409 roku zrobiło się tak ciepło, że rolnicy mogli orać i siać w samej koszuli.

25 listopada 1412 roku po bardzo ciepłych dniach, przez cały kontynent przewalały się silne burze z ulewnymi deszczami i gradobiciem, jakich w tym czasie nie spotyka się.

21 czerwca 1423 roku cała środkowa Europa ucierpiała od wielkich powodzi. Wylały Wełtawa, Dunaj, Wisła, Łaba oraz inne rzeki zatapiając liczne miasta, wsie i osiedla.

17 stycznia 1432 roku w Europie napadało tak dużo śniegu, że miasta pozostały bez zasobów, a chleb był na wagę złota.

6 grudnia 1443 roku zaczęła się niezmiernie okrutna zima. Po całym kontynencie włączyły się watahy głodnych wilków napadających na wsie.

6 marca 1471 roku było bardzo ciepło i sucho. Był to w ogóle dziwnie ciepły i suchy rok, który opisało wielu kronikarzy. Już na św. Jana (24.VI) sprzedawano wczesne jabłka i gruszki. Przed św. Piotrem i Pawłem (29.VII) było po żniwach, a łąki kwitły jeszcze w połowie grudnia.

25 marca 1473 roku było tak ciepło, że rozkwitły drzewa. Potem przyszła ciepła i sucha pogoda. Lato należało do bardzo upalnych. Od maja do sierpnia nie spadła ani jedna kropla deszczu. Rzeki i potoki wyschły, a młynarze zbankrutowali. W wielu miastach wodę sprzedawano. Po tak suchym roku nastąpiła bardzo ostra zima.

31 stycznia 1480 roku na Śląsku i Morawach było nadzwyczajnie ciepło, prawie jak w lipcu. Drzewa puszczały pąki i kwitły.

18 stycznia 1499 roku tak się ociepliło, że w drzewach zaczęły krążyć soki. Był to ciepły i urodzajny rok.

XVI stulecie

6 sierpnia 1502 roku rozpoczął się deszcz, który lał nieprzerwanie 8 dni. Jego skutkiem były powodzie w całej Europie.

11 czerwca 1507 roku kronikarz Fabricius zapisał, że zboże po poprzednim roku było tańsze od worków, w które je nasypiano.

W fotoobiektywie Adriana



9 marca 1512 roku nad środkową Europą przemieściły się gwałtowne burze. Chociaż przez cały dzień padał śnieg, nagle ociepliło się, a pod wieczór wystąpiły straszne burze z piorunami. Nadzwyczajnie ciepła była także jesień. Po raz drugi zakwitły drzewa, a w lasach ponownie pojawiły się jagody. To nadzwyczajne, jak na tę porę roku, ciepło utrzymywało się aż do 10 grudnia.

30 kwietnia 1546 roku w całej Europie zapanowały bardzo silne mrozy. Trwały one kilka dni i zniszczyły winnice, które nie owocowały przez następnych kilka lat.

XVII stulecie

5 sierpnia 1641 roku na Spiszu miał miejsce straszliwy atak zimy, który zniszczył wszystkie uprawy na polach i ogrodach. Na pastwiskach zamarzło na śmierć 150 koni i dwóch pasterzy. Padał śnieg, a na gałęziach utworzyła się pokrywa lodowa.

Trwająca os Wigilii Bożego Narodzenia do św. Pawła (25.I.) **zima 1644/1645** była bardzo sroga, okrutna i ciężka. Potoki zamarły aż do dna, wskutek czego młyny wodne przestały działać aż do wiosny.

XVIII stulecie

29 września 1708 roku w dzień św. Michała nastąpiła bardzo ostra zima. Żołnierze, którzy stali na warcie w Bratysławie, zamarli na śmierć. Bardzo niskie temperatury utrzymywały się aż do następnego roku.

7 listopada 1739 roku zapisał się w historii Europy w sposób szczególny. Tego dnia bowiem przyszła najstraszliwsza zima XVIII stulecia. Na dwa dni przed tą datą zamarły wszystkie rzeki Europy Środkowej, a temperatury dzienne nie przekraczały minus 20 st. C. Zima trwała aż do Wielkanocy. W listopadzie lód skuł wszystkie jeziora i stawy oraz rzeki. Bałtyk i Kanał La Manche. Na Boże Narodzenie zamarły wszystkie porty starego kontynentu. Z Polski do Szwecji można było podróżować saniami, a na powierzchni bałtyckiego lodu postawiono karczmy. W Hiszpanii napadało ponad 2 metry śniegu. Całe grupy ludzi, którzy podróżowali w tym czasie zamarły na śmierć, a wysoka pokrywa śnieżna zakonserwowała ich ciała aż do maja. Cierpiały także zwierzęta: ptaki ginęły z głodu i mrozu, podobnie jak fauna leśna. W nocy nie słychać było niczego poza trzaskaniem drzew pękających od mrozu (co oznacza, że temperatura spadała poniżej -40, -50 st. C.)

9 stycznia 1740 roku stał się najzimniejszym dniem XVIII wieku. Zimę tę nazwano Małą Epoką Lodową.

Natomiast od **6 lipca 1788 roku** panowały nienormalne upały, jakich nie pamiętano. Od wysokich temperatur ludzie umierali, a żołnierze w koszarach masowo mdleli.

6 listopada 1791 roku przyszedł tak silny mroź, że rzeki Europy Środkowej zamarły do dna.

23 lipca 1796 roku przez cały kontynent przewalała się ogromna burza. W wielu miejscach padał grad wielkości gęsiich jaj, niszcząc uprawy oraz zabijając kilkanaście osób i zwierząt...

12 stycznia 1799 roku w Europie panowały tak siarczyste mrozy, że ludzie porzucili wszelkie prace. Żołnierze na warcie stać mogli tylko pół godziny, a rolnicy brali swe zwierzęta do izb mieszkalnych, by nie padły na mrozie.

Z podanych przykładów widać, że anomalie pogodowe nie są na naszym kontynencie niczym nowym i zdarzały się od zawsze, odkąd ludzie nauczyli się przekazywać o nich wiedzę z pokolenia na pokolenie.

Maria Palichleb

Skromny przyczynek do biografii i twórczości Carla Gustava Eduarda Bechera cz.I

Dawna Landeshuterstrasse (ul. Kamiennogórska) – obecna Henryka Sienkiewicza – była kiedyś miejscem, w którym przyszło na świat dwóch późniejszych poetów: 27 czerwca 1841 roku - Carl Gustav Eduard Becher i 17 października 1866 roku Hermann Gustav Paul Renner. Wprawdzie dzieliło ich ćwierćwiecze, czyli pokolenie, ale łączyło miasto, ulica, poezja i wspólne imię – Gustav.

W ich drodze życiowej można zauważyć podobieństwo biograficzne: obaj nie związali drogi życiowej i dorosłości z rodzinnym miastem; wzrastali w rodzinach rzemieślniczych. Ojciec Bechera był mistrzem ślusarskim, a Rennera – rzeźnikiem. Jednak pierwszy z nich miał zdecydowanie lepszy start życiowy, bo dzięki pomocy rodziców zdobył wykształcenie i zawód, a drugi - był zdany na siebie, najpierw we Wrocławiu, a później w stolicy – w Berlinie i nie mógł liczyć na pomoc ze strony ojca, który nie popierał dokonanych przez syna wyborów. Na tym paralele między twórcami kończą się.

Wracając do samej ulicy: można byłoby, z perspektywy czasu, określić ją mianem poetów. Dziś

patronuje jej wielki epik, polski laureat Nagrody Nobla – Henryk Sienkiewicz.

Przedstawiona tu fotografia pozwala „zajrzeć” na podwórze, na którym upłynęło wczesne dzieciństwo późniejszego poety. Nie ma tu wielkiej przestrzeni, do organizowania nadzwyczajnych zabaw, ale na pewno było bezpiecznie. Nie znamy osobowości Bechera jako dziecka... Może, zamiast zabaw z rówieśnikami – wolał czytać książki i poświęcał temu zajęciu każdą wolną chwilę?



Po ukończeniu szkoły w rodzinnym mieście (najprawdopodobniej na poziomie elementarnym), uczęszczał do Preparandy nauczycielskiej (był to rodzaj kursu przygotowującego do seminarium nauczycielskiego). Następnie podjął naukę w Seminarium Nauczycielskim w Ścinawie. Placówka ta została otwarta w 1849 roku.

Karl Fiebig, we wspomnieniu poświęconym swemu koledze – nauczycielowi Eduardowi, napisał, że był bardzo lubianym uczniem w czasie nauki w tej szkole i ukończył ją z doskonałym świadectwem.

Karl Fiebig, we wspomnieniu poświęconym swemu koledze – nauczycielowi Eduardowi, napisał, że był bardzo lubianym uczniem w czasie nauki w tej szkole i ukończył ją z doskonałym świadectwem.



W 1861 roku, gdy miał 20 lat, objął pierwszą posadę jako asystent nauczyciela w Głuszycy Górnej. Po czterech latach pracy uzyskał status nauczyciela. Odszedł stąd z oceną, wystawioną przez lokalnego inspektora szkolnego: „Młody człowiek całkowicie poświęcony swojej pracy, zachwycony wykonywanym zawodem, pracowity, o nienagannyh manierach i moralności opartej na właściwych zasadach”. (s. 414) Taka opinia stanowiła doskonałą rekomendację do podjęcia pracy w powiatowym mieście – Wałbrzychu. Było to równoznaczne z awansem zawodowym. Pierwsze lata w Głuszycy były dla niego zdobywaniem szlifów w zawodzie nauczycielskim. W Wałbrzychu pracował w szkole ewangelickiej i Wyższej Szkole dla Dziewcząt.

Ten etap życia rozpoczął mając 24 lata.

Autor wspomnienia, Karl Fiebig, poznał Eduarda w 1873 roku, gdy poeta miał 32 lata, a on sam był od niego młodszy o 10 lat, ale nie stanowiło to żadnej przeszkody, by zaprzyjaźnili się. Określił starszego wiekiem i stażem kolegę jako „przystojnego ciemnowłosego mężczyznę z wąsami”. Stwierdził, że był mu bardzo bliski i nazwał go swym przyjacielem. Tworząc portret E. Bechera, napisał: „Znają go wszyscy w mieście i w kraju jako autora znakomitych poetyckich i muzycznych utworów, o wielkim zaangażowaniu w prace społeczne, który chętnie służył zawsze i wszystkim pomocą.



Wyróżniał się dużym poczuciem humoru, szczerością w koleżeńskich relacjach. Dlatego cieszył się szacunkiem wśród kolegów, przyjaciół i znajomych”.

W wieku 29 lat, 20 kwietnia, zawarł związek małżeński. O jego wybrance nie wspominają dostępne materiały. Wiadomo, że mał-

żonkowie mieli czworo dzieci. K. Fiebig zwraca uwagę, że Eduard Becher ciężko pracował, by zapewnić rodzinie życie „na przyzwoitym poziomie”. Jego dzień zaczynał się wczesnym rankiem, a kończył późno w nocy. Był on przede wszystkim nauczycielem (nie wiemy jednak jakich przedmiotów uczył), śpiewakiem, prowadził chór, pełnił funkcję urzędnika w Stowarzyszeniu Nauczycieli Ewangelickich, a w wolnych chwilach „bywał poetą”. Stale współpracował z gazetą Waldenburger Wochenblatt, ukazującą się dwa razy w tygodniu (środa i sobota). Na jej łamach ukazywały się wiersze, które wyszły spod jego pióra.

Zgodnie z przyjętą przez wydawcę konwencją, drukowano je na pierwszej stronie, pod winiętą tytułową i miały okolicznościowy charakter; były związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, rocznicami. Tematyka ich nawiązywała także do Świąt Wielkanocnych, Bożego Narodzenia, Sylwestra, Nowego Roku. K. Fiebig dodaje, że wszystkie powstały zgodnie z obowiązującymi regułami sztuki poetyckiej. Czytając je, zauważymy, że najczęściej stosował ulubioną przez siebie strofę ośmiowersową – oktawę, o typowym dla tej formy wersyfikacyjnej układzie rymów abababcc. Według teoretyków literatury, jest to forma trudna, świadczy o opanowaniu warsztatu poetyckiego - napisał Stanisław Żak (Słownik Kierunki Szkoły Terminy literackie 1991).

K. Fiebig określił formy wypowiedzi lirycznej swego kolegi jako prologi, pieśni świąteczne i wiersze patriotyczne.

Cytowane wspomnienia powstały w 1924 roku, osiem lat po śmierci poety, ale z pewnością wiele wnoszą do portretu psychologicznego twórcy. Mimo to ciągle pojawia się wrażenie, że autor mógł podać więcej bliższych informacji, co wzbogaciłoby znacznie wiedzę o człowieku, który urodził się w naszym mieście i spędził w nim kilkanaście lat swego życia.

Z wynurzeń tych wyraźnie wynika, że Eduard Becher był członkiem loży. W Wałbrzychu funkcjonowały trzy loże masonskie. Z którą był związany? Czy z tą, która miała swoją siedzibę przy ulicy Stanisława Moniuszki w budynku, w którym mieści się teraz Zespół Szkół Muzycznych?

A może na Starym Zdroju, w jednej z kamienic przy ulicy Stefana Żeromskiego? Trzecia znajdowała się na Białym Kamieniu. O wyborze mogło zadecydować miejsce zamieszkania i najmniejsza odległość od domu rodzinnego. Widocznie ideały masonerii (wolność, równość, braterstwo) były bliskie poecie. Czy napisał jakiś utwór na wewnętrzny użytek loży? Mogłaby to być jakaś pieśń, która towarzyszyła rytualnym obrzędom braci wolnomularzy? Może istnieje jakaś dokumentacja, która potwierdziłaby tę sugestię lub jednoznacznie zaprzeczyła jej?

Karl Fiebig wymienia kilka tytułów utworów, zasługujących, jego zdaniem, na uwagę: Mój Książ, Pogodny nauczyciel, Pieśń górnika. Część jego dorobku, podobno miała muzyczną oprawę i mogła znajdować się w repertuarze prowadzonego przez Bechera chóru.

Kazimierz Jankowski tak napisał o tym twórcy: „Mijając filharmonię przy ulicy [Juliusza] Słowackiego być może nie wiemy nawet, że nieopodal była niegdyś siedziba prężnie działającego amatorskiego chóru. Z nim nierozzerwalnie związana jest postać piewcy ziemi śląskiej – Eduarda Bechera. Osiadł on w Wałbrzychu w 1865 roku. Pracował w szkole ewangelickiej, później w szkole średniej dla dziewcząt. Od 1874 roku prowadził amatorski chór męski, założony jeszcze w 1846 roku. Chórmistrzem był przez 22 lata. W wolnych chwilach tworzył liczne wiersze i komponował pieśni okolicznościowe, opisujące piękno i życie codzienne na ziemi wałbrzyskiej. W pamięci [...] wałbrzyszan pozostał przede wszystkim jako twórca pieśni o Śląsku „O du Heimat, lieb und traut” [Ojczyzno kochana i wierna] Słowa te wyryto na nagrobku poety”.

Ta krótka prezentacja postaci E. Bechera jest cenna, bo pozwala określić miejsce jego muzycznej działalności. Kazimierz Jankowski podaje je w przybliżeniu, lokalizując w pobliżu dzisiejszej filharmonii. 22 lata pracy w charakterze chórmistrza z pewnością wpisało się w pejzaż muzyczny Wałbrzycha, mimo że nie było to jedyne towarzystwo tego typu działające w mieście.

Pieśń „Ojczyzno moja kochana i wierna....” powstała w 1890 roku, a więc 6 lat przed śmiercią twórcy. Poeta złożył jej tekst we wrocławskim wydawnictwie. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy intencją autora było zamieszczenie jej w tomie, wśród innych utworów, o podobnym charakterze, czy miał to być tylko tomik jego poezji? Okazało się nieco później, że ta decyzja przyczyniła się do wielkiego rozczarowania poety, bo wydawnictwo zażądało wprowadzenia zmian w tekście, na które E. Becher nie wyraził zgody. Na czym polegała istota odmiennych poglądów w tej kwestii, nie wiadomo, dlatego musimy zadowolić się uwagami natury ogólnej. Wbrew pozorom nie zniechęciło to autora do dalszego promowania pieśni dedykowanej śląskiej krainie. Po upływie pewnego czasu zgłosił jej tekst do konkursu na najpiękniejszą pieśń śląską. Jednak zła passa trwała nadal. Komisja wybrała śląską pieśń Mitmanna „Kto przemierza świat w łasce”. Jako autor i kompozytor przeżył kolejne rozczarowanie. Widocznie miał nadzieję lub jej cień, że wiersz ten stanie się sztandarowym utworem śląskim.

Dnia 2 maja 2019 roku powstał, z inicjatywy doktora Janusza Kujata, Społeczny Komitet Budowy Pomnika Gustava Beckera, w następującym składzie:

dr Janusz Kujat - pomysłodawca i założyciel
Adam Mroziuk - opieka merytoryczna
Ireneusz Zyska - opieka prawna
Maria Palichleb - sekretarz
Wojciech Magierski – wsparcie merytoryczne
red. Wiesław Tomaszewski – public relations

Data powstania upamiętnia 200 rocznicę urodzin wielkiego świebodzickiego przemysłowca. Jesteśmy przekonani, że Gustav Becker zasługuje na to, by w naszym mieście stanął jego pomnik, który promowałby Świebodzice. Komitet ma już swoje konto, na które można wpłacać pieniądze: nr 30 1090 2356 0000 0001 4260 6002

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.